

ISKRA

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Redakcja i Administracja we Lwowie, ul. Ossolińskich 1. 10, od frontu ul. Cichej na 1. piętrze, przy Redakcji i Administracji „Gońca” wychodzącego również 2 razy na miesiąc. Prenumerata kwartalna na obydwa pisma 2 złr., półroczna 4 złr., roczna 8 złr. W Niemczech 16 marek rocznie, we Francji i innych krajach oraz w Ameryce 20 franków rocznie stosunkowo na kwartał i pół roku. Prenumeratę przesyłać należy przekazem pocztowym, lub w liście pieniężnym.



Wyjazd Starego Roku.

Przyjazd Nowego Roku.

Oto jest, proszę Państwa, z małymi odmianami komedia, która się corocznie powtarza...



BICZ
Smigałem, smigałem,
Aż się sam spłatałem
I taki spłatany
Błotem obryzany,
Zamknąłem powieki
Na wieki — na
wieki!

Kwiaty
Tu leża „Kwiaty”
Sprawit im
bary
„Wedrowiec”
Największe jed-
nak lanie
Redaktor spr-
wił w stanie
Pechowiec.
Zasnęły —
Nim się rozwinęły
Skostniały
Nim zapachniały.
Amen:

Gazeta Krakowska
Uprawiałam
politykę wielką
Potem uprawia-
łam małą
Potem uprawiałam
wszelką...
Nic mi się nie u-
dawało...
Przyszła więc pora
Posłać po doktora
Lekarz z Fürsten-
hofu był
Dał pigułki — i za-
bit...

Przegląd społeczny
Byłem trochę naukowy.
Także trochę postępowy.
I trochę bezwyznaniowy.
I czerwony — karmimowy.
Ale c.k. Prokurator,
takich „trocho” nie amatow.
Wiele poty dręczył,
Aż mnie zamoczył —
I kwita.

Smieszek
Nasmiąłem się sam
z siebie —
Nie wiem, czy będę
w plekle, czy w nie-
bie
Ale wiem, wiem
dobrze o tem
Że zmarłem z
nędzy — pod
plutem.

Przegląd literacko-artystyczny
Tu leży
„Przegląd”
literacki
gracki...
I artystyczny
sliczny
Wychodził,
jak mogł
Kłęb o solane
tłuki,
Co miał, co dawał
I brał na kawar...

Tu spoczywa „Strachopud”
Co ze złości pięści gno-
Mówił że
jest rusin,
hoży,
Ale
częsznit
do...obrozy

„Pepka”
Ręzy ruskie „Zer-
kalo”
Po polsku zwane
zwierciadło
Mówiło prawdę, i
łgato.
Sypiało dużo — nie
jadło.
Głodne zapadło w
głęboki sen
I było po niego
am.in.
am.in.

Godzie
a nie zgo-
dzić
ka czyje a
nie złączy
Wśród głu-
pich rej wo-
dzał —
Bysia w wodę
zmacił —
To było nasze
hasło
Które zgasił
Kossem z nami
Kot tużam!

Szpilek
Tu spoczywa
„Szpilek”
Co kula chwila
kula
I to sama siebie
za co siedzi w
niebie

„Dowarysz piłnych dzieci”
Aniołek niewinny, — Dowarysz dzie-
cinny — a z onieś tu spoczął tu —
jak baranek — Myś się co ramię-
kasz spokojnie — bez bólu.

Mipa
Jam w galicyjski
wir
Wprowadzał zgo-
de — Mipa
Nie wprowadziłem
nic
I do grobu —
hyc!..

Ziarno
Marno
Zyło...
Bezdar-
niej
Marniej
Skoczy-
ło..

Rozowe Donno
Tutaj spoczywa
Donno Rozowe
Pozostawiło zasma-
coną wdowę
która przysłała
na wyzyskanie świę-
tości
Je już nie robi
swym humorem
matości

Op
Tu spoc-
to słowo
Co żyło
niezdrowo
A ruble
tak zar-
ło
Aż zmar-
ło..

Gazeta Młynarska
Chodziłam po problemie
od młynów, do młynów
z grzdu umarłam
ja brachm odleczylam

Chronik Brody
leży „Chronik”
która robiła
I trzy razy awantura.

Samozad
Trudno mi
jednak, sad.
W dzień mnikan-
skim świade
Zgodzo no się
jednak prze-
cie,
Ze gazeta
„Samozad”
Do jądła ma-
ją ochoę,
Zmarła tylko
na głupocę...

Tygodnik Polski
Wszystko mi dała mama, co dać
mogła, panie:
Papier, drukarnie, stempla opła-
cając —
Jam pomarował dobrodziejszwa
I zapukałem do cmentarnej br-
...

Od Redakcji i Administracji.

Rok nasz właściwie zaczyna się od 15. lutego, gdyż pierwszy numer naszego wydawnictwa pojawił się dnia 14. lutego 1877 roku.

Dziesięć tedy lat upływa, jak rozpoczęliśmy tę pracę z początku nad wyraz ciężką i kłopotliwą, a dziś nie idziemy po różach wprawdzie, ale na swoich własnych i pewnych nogach... Dokąd tam tych nóg starczy, to już do nas nie należy, ale to pewna, że pójdziemy dalej i pójdziemy dotąd, dopóki starczy...

Na tem miejscu czujemy się w obowiązku podziękować licznym naszym czytelnikom, prenumeratorom i instytucjom za łaskawe poparcie, bez którego przy najusilniejszej z naszej strony pracy i staraniach, nie osiągnęlibyśmy tych rezultatów w wydawnictwie, jakie są obecnie — prosimy też wybaczyć usterki, jakie były w wydawnictwie — nie zawsze, bowiem, redakcja i administracja może dokonać tego, czego najserdeczniej pragnie...

Ponieważ uważamy za stosowne numerację „Gońca“ i „Iskry“ prowadzić w dalszym ciągu, bez przerwy, a to z powodu, że te pisma stanowią nową i odmienną serję w naszym wydawnictwie zaprowadzoną w roku zeszłym, więc poczynając już od następnych numerów **powiększamy format „Gońca“ i „Iskry“** i w „Gońcu“ zaprowadzamy zmiany pod względem literackim i ilustracyjnym. Nie rozpisujemy się o tem — szanowni czytelnicy osądzą to sami, gdy odbiorą przyszłe numera.

W każdym wydawnictwie, uciążliwą jest wszelka zaległa prenumerata — nie jednokrotnie takie zaległe rachunki wpływają dotkliwie na interesa wydawnictwa — dlatego prosimy usilnie, tak tych szanownych abonentów, których prenumerata zalega dawniej, jak i tych, którym dopiero od Nowego Roku zalega, aby byli łaskawi odesłać kwoty prenumeracyjne, o ile to być może najprędzej do naszej administracji. Sądźmy, że każde pismo polskie, pracujące uczeiwie dla swego społeczeństwa, szczególnie w naszych stosunkach, zasługuje na obywatelskie poparcie, a nie na wyrządzenie mu krzywdy lekceważąc materialne interesa wydawnictwa przez odbieranie czasopism, a nie opłacanie prenumeraty w swoim czasie. Prosimy więc jeszcze raz naszych szanownych abonentów o rychłe uregulowanie wszelkich zaległych rachunków, tak prenumeracyjnych, jak również i inseratowych.

Wszelkie należytości prosimy przesyłać przekazem pocztowym, lub w liście pieniężnym do Administracji „Gońca“ i „Iskry“ we Lwowie, ulica Ossolińskich l. 10.

NOWY ROK.

Przyszedłeś?... Fraszka, wie z nas każdy przecie,
Co choć lat kilka przeżyje na świecie,
Że gdy dwunasty raz księżycę twarz wzdyma
Tamten swą tobie z manatkami ima,
A ty niewiedzieć kąd lecisz, jak z procy,
By do nas zdążyć o samej północy.

I choć ci może przeznaczone w górze,
W księgach historii zajęć miejsce duże,
Choć może z dymu, z gruzów, z krwi posoki
Prawdziwem słowem natchnione proroki
Wskrzesisz, by nowe głosili ideje —
Cóż nam przynosisz? — nie, tylko nadzieje,
Zawsze te same uśmiechnięte, z wodne,
Gdy w chacie będą, a dzieci jej głodne.

Heż to razy pod nadziei technieniem
Ogień się w piersiach zapalał płomieniem
I gasnąc musiał... A gdy w dniach rozpaczny,
Każdy się krzepił, że będzie inaczej,
Świeżym się sercem napełniały jadem
I mocniej cisnął ciernisty djadem.
Heż to razy świtu błyskawice,
Miały zwiastować pogodniejsze chwile,
Do rękojęści rwały się prawice
Tworząc nie rzadko drugie Termopile.
A tych poświęceń spłata była tania:
Gorzkich łez zdroje i tłumione łkania.

Dziś, jak przystało dobrym gospodarzom.
Choć z niewesołą witamy cię twarzą.
Dawnym zwyczajem wrota ci otwiera
Gościńność smętna, ale nie mniej szczerą.
I kiedy w tyle osławionej uiszy
Wprawniejsze ucho szczepek stali już słyszy,
Dobrze byś wiedział, że my już nie tacy,
By szczęściem szukać w mrzonkach, a nie w pracy.
Bol. Sch. Wol.

PROSZEK NA NIEWIERNYCH MAŁŻONKÓW.

Humorystyka.

Pan Aleksander, młody i bardzo przystojny człowiek, był tak przystojnym, a do tego tak miłym, że go koledzy i nawet pięć piękna nie nazywali inaczej, tylko Olesiem. Długo jednak nie korzystał z tej swojej towarzyskiej popularności, bo za ledwo przekroczył rok dwudziesty czwarty i stał się obywatelem, mogącym używać wszelkich praw, przysługujących pełnoletnim, postanowił nieodwołalnie ożenić się. Wprawdzie sytuacja jego materialna pozostawiała wiele do życzenia, bo oprócz kilkudziesięciu reńskich miesięcznej pensji, nie nad to więcej nie posiadał. Ubiórzał się na raty, a że płacił regularnie, więc zawsze ubrany był świeżo i modnie, jadał w jakiejś garkuchni na Chorążczyźnie, a że płacił także regularnie, więc głodnym nie był, chociaż mu się zawsze jeść chciało. Przez oszczędność nauczył się sam golić, głównie dla tego, że otrzymał w spadku po dziadku (przepraszamy za mimowolne rymy), dwie doskonałe brzytwy, za które dawali mu za ledwie kilka szóstaków. Strzygł się raz na miesiąc, a w wypadkach ważniejszych, które się, oczywiście, przytrafiały w karnawale, wydawał parę szóstek więcej, na uporządkowanie swojej gęstej ciemnobłęd czupryny, która z podniesionymi do góry wąsikami i zalotną bródką a la migdał, nadawały fizjonomji Olesia wyraz co się zowie przystojnego chłopca.

Postanowiwszy się ożenić, postanowił także z przyszlą swoją żoną chwycić choć trochę mamony, bo w przeciwnym razie, musiałby wszystko dzielić na połowę, nie myśląc już o dalszem powiększeniu rodziny, o czem, naturalnie, nie wątpił — a ten sposób dzielenia, pomimo najbystrzejszego sprytu finansowego, oprócz spodziewanego powiększenia rodziny, sprowadziłby mu tyle minusów i zer, że uzbrojony we wszystkie cnoty ojca rodziny i męża, popadłby niezawodnie w czarną melancholję i żonę, jeśli by nie wpędził do grobu, to pomógłby jej do stworzenia domowego piekielka. Oles był jednym z tych małych urzędników, od których się wprawdzie nie wymaga wysilenia inteligencji, ale płaci im się tak mało, że powoli zjadają, i swoją inteligencję, i zdrowie, i wreszcie całego siebie. Kto jednak szuka, a szuka wytrwale, choćby był tak licho uposażony, jak nasz Oles, znajdzie niezawodnie. Więc i Oles znalazł żonę. Była to panna już

pełnoletnia, ładna brunetka, a miała głównie tę zaletę, że nie trzeba było prosić nikogo o jej rękę, tylko dla formy oświadczyć się cioci, przy której mieszkała i zabrać ją po pierwszej i ostatniej zapowiedzi, razem z dwoma tysiącami reńskich, które miała złożone na książeczkę w kasie oszczędności. Oles od razu podobał się pannie Helenie — panna Helena podobała się Olesowi, więc, jak z bicia trzasnął, skojarzyło się małżeństwo.

Z początku było im jak w raj, dzięki, bowiem, małemu posagowi panny Heleny, młodzi małżonkowie urządzili sobie wygodne mieszkanie, przyjęli służbę i zaczęło się życie we dwoje. Piękne jednak dni Aranżuezu, zaczęły się zachmurzać i żółta zazdrość, coraz bardziej opanowywała niespokojną duszę pani Heleny. Dlaczego była zazdrosna, sama nie umiała dać powodu, ale czuła, że ją młody małżonek zdradza i tak dalece strzegła go na każdym kroku, że go nawet odprowadzała do biura i czekała na niego przed bramą, gdy z biura wychodził. Stosunki się zaostrzały, tem więcej, że pan Aleksander nie poczuwał się do winy i często, aby dać nauczkę żonie, robił jej na złość.

Po pewnym przeciągu czasu pan Aleksander, wielki amator zupy pomidorowej, którą właśnie z tego powodu pani Helena często dawać na obiad — ile razy jadł takową, czuwał pewnego drażnienia w gardle, a później po baczniejszej obserwacji, spostrzegał resztki jakiegoś czarnego proszku na dnie talerza.

— Dziwna rzecz — co to być może — zapytywał żony.

— To musi być pieprz — odpowiadała żona, z widocznym pomieszaniam.

— O ile mnie się zdaje, pieprzu nie używa się do zupy pomidorowej, zresztą, to czuć więcej wanilią, aniżeli pieprzem.

Oles nie chciał już potem weale jadać zupy pomidorowej, ale dziwna rzecz, wszystkie potrawy natrały zapachu wanilji i we wszystkich potrawach można było resztki proszku dostrzedz.

— Co to być może — myślał nasz Oles? — czyby Helena chciała mnie otruc? Ale czem? To być nie może. Prawda, że w przystępie zazdrości, kobieta jest zdolna nawet nożem przebić, ale zemsta taka pozwolna nie leży w jej charakterze. Zresztą, czuję się zdrow i nie mi to jakoś nie szkodzi.

Nie mówiąc tedy nic, nie dając poznać po sobie, postanowił pan Aleksander śledzić swoją żonę, i gdy pewnego razu pani Helena poszła do kościoła, zaczął przerzucać i pilnie przepatrywać skrytki jej toalety. Papier złożony w czworo wpadł mu do rąk. Otworzył go i zaczął czytać co następuje:

„Jeżeli chcesz być kochaną przez męża, a podejrzewasz go, że cię zdradza, przyrządź następujący proszek: utnij pukiel twoich włosów, potnij je na najdrobniejsze cząsteczki, następnie utłucz w moździerzu, aby się o ile możności w proszek zamieniły, wsympuj to do tych potraw, lub napojów, które on lubi, a wreszcie do takich które jada, skutek będzie niezawodny.“

Zaledwie pan Aleksander zdziwiony i trzęsący się ze złości skończył czytać tę dziwną receptę, drzwi się otworzyły i pani Helena weszła do pokoju.

Wybuchła scena jakiej jeszcze nie było wśród małżonków i doszło do tego, że pan Aleksander tak się uniósł, iż po wyjaśnieniu

całej sprawy porwawszy opierającą się żonę za rękę, pociągnął ją tak silnie na środek pokoju, że spięte włosy, rozleciały się i opadły na ramiona.

— Jezus Marja — a ty gdzieś podziła takie piękne włosy! Toż ty same kosmyki masz teraz.

— A zjadłś je, bo przecież karmię cię niemni od roku blisko — odpowiedziała żona mężowi z pewną rezolucją i zaraz dodała: ale nie żałuję tego, mój drogi, mój kochany Olesiu, bom się przekonała, że mnie kochasz... Teraz wszystko będzie dobrze, proszku z moich włosów więcej ci nie dam, włosy mi odrosną i będą tak piękne, jak były — tylko ty mnie tak kochaj, jak dotąd i rzuciła się mężowi na szyję, płacząc z radości... Pan Aleksander nie odepechnął żony. Śmiejąc się z całego serca, całował ją zapamiętale, a nawet okrywał pocałunkami przetrzebione niemilosiernie kosmyki.

Po tem wyjaśnieniu, już nigdy proszku nie było w żadnej potrawie, a zgoda tak przykładowa zapanowała w tem małżeństwie, że tylko od czasu do czasu pocziwe bocianisko przynosił podarunki zakochanym w sobie małżonkom...

Teatr.

Gdyśmy wysłuchali nowo przedstawionej na naszej scenie farsy francuskiej p. t. *Moja gospodyni* — przedewszystkiem przyszło nam na myśl, komu się chce tłumaczyć tego rodzaju płody niższej kategorii nadsekwańskich autorów? Albo się nie ma nie do roboty, albo proces myślenia w takim tłumaczu odbywa się chyba w bardzo prymitywnych warunkach i okolicznościach. Dobrze jest zawsze choć coś robić, np. muchy łapać w lecie, jeśli się nie ma nic lepszego do roboty, ale doprawdy, więcej przynosi pożytku błakający się po pokojach starowina i łapką przykrywający muchy, aniżeli tłumacz, tych bezbrzeżnie głupich fars, z których literalnie nikt, a nikt nie odnosi korzyści. Jeżeli dodamy do tego, a dotyczy to właśnie *Mojej gospodyni*, w takich francuskich farsach, nasz przygodny tłumacz, a co się dziś częściej zdarza „tłomaczka” mendolnym przekładem zatracą tę odrobiny dowcipu francuskiego, które tu i owdzie rozsiane są w oryginale, to otrzymujemy w polskim języku taki rodzaj czupiradła literackiego, do którego recenzent formalnie nie wie, z jakiej brzości strony i podobno najlepiej zrobi, jeśli się nie weźmie z żadnej... Tyle a prośba *Mojej gospodyni* — co zaś do gry artystów, to, naturalnie, siły naszego personelu dramatycznego są tego rodzaju, że grą wyborną podnoszą rzeczy najgłupsze. Tak samo też się stało i z *Moją gospodynią*, nad czem jednak nie uważamy za stosowne rozpisywać się więcej.

Minęły i zdaje się bezpowrotnie już te czasy, kiedy francuska literatura dramatyczna obdarzała sceny europejskie prześlizgniętymi i pełnymi wdzięku wodewilami. Dzisiejsi farsisiści francuscy nie są już zdolni napisać tego rodzaju, znanych, tyle razy granych i serdecznie oklaskiwanych przez publiczność takich wodewilów, jak u. p. *„Spotkanie”*, *„Sto za sto”*, *„Folwark Primerose”*, *„Fortepian Berty”*, *„Nie bez przy-*

czyni” i t. d. *Żarłoczna operetka* tegożczesna, skrzywiła autorskie talenta, skaziła smak publiczności i w rezultacie niczem, a niczem pod względem treści nie zasłużyła się, z wyjątkiem chyba czasem zręcznej i lekkiej muzyki — niestety! i tego nawet nie posiada nowopredstawiona operetka, a właściwie wodewil p. t. *Nitouche*, przedstawiana w Paryżu w Theatre Varietés, a u nas po raz pierwszy zagrana zaraz po nowym roku. Treść tego wodewilu operetkowo-skandaliczna, a sensu w nim tyle, że zmieściłby się w kieszonkę od kamizelki. W naszych stosunkach, nie holdując bynajmniej zbytnej surowości i pruderji, należałoby większą zwracać uwagę na to, aby przed szerszą publicznością nie ośmieszać i to niedość, rzeczy dotyczących religji, oświaty i sztuki. Wszystko to się właśnie dzieje w *Nitouche*.

Jak wspomnieliśmy, muzyka w tej *Nitouche* nie posiada żadnej wartości i jest nad wyraz trywialna. Pani Zimajer, w głównej tytułowej roli, naturalnie, okazała błyski swego szczerzłotego talentu, a przytemza-produkowała tyle sztuczek i efektów, że lepiej tej roli grać nie podobna, jeśli się pogodzić należy z tem, że grać potrzeba. O innych artystach, a raczej o ich grze wyrazić się można tylko pochlebnie, bo w naturze ich zawodu leży, aby zagrać najlepiej, choćby najgorsze, najniewdzięczniejsze role. Grali więc dobrze pani Kaspro-wiczowa przełożoną pensji, i pan Myszkowski, i pan Laskowski, i pan Gasinski, i pan Szobert, który wiał w operetkę tym razem, jak Piłat w credo, i panna Uranowicz, hułała na scenie, jako rozkiełznana śpiewaczka, w czem jej sekundowała pani Piasecka kuso i ponętnie ubrana, tylko nieoceniony w tytułach operetkowych pan Skalski, tym razem w s. s. francuskim, przypominał pocziwe nasze zrazy z kaszą.

Nareszcie skompletowana została w zupełności opera lwowska. Dotąd nowe siły operowe produkowały się w *„Faustie”*, w *„Trubadurze”*, w *„Aidzie”*, w *„Trawiacie”* i w *„Łucji”*.

Pan Vicini tenor, okazał się rutynowanym śpiewakiem, z głosem sympatycznym, nieco gardłowym, jak zwykle bywa u włochów, w wysokich tonach silnym i dość dźwięcznym i... z chrypką nie wiadomo, czy przygodną, czy chroniczną... Jest to śpiewak lat trzydziestu kilku, a zatem w całej sile męskiej.

Pani Dotti, jak dotąd nie mogła pozyskać uznania, ani krytyki, ani szerszej publiczności — w partji Małgorzaty, zrobiła fiasco — w *„Aidzie”*, w tytułowej partji śpiewała lepiej, ale głos jej i intonacja pozostawiały wiele do życzenia. Jest to kobieta przystojna i młoda — mówią, że w skutek podróży i zimna była niedysponowaną — poczekajmy więc na dalsze występy.

Panna Mansour, kobieta niepospolitej urody, jako koloroturowa śpiewaczka, naszym zdaniem, nie rozporządza tego rodzaju głosem, aby mogła pokonać te wszystkie szczegóły koloratury wokalne, jakimi pierwszy akt *„Traviaty”* i *„Łucja”* są najeżone śpiewa jednak poprawnie i umiejętnie. Głos posiada matowy.

Pan Nolli znany z poprzedniego sezonu jest dzielnym barytonem.

Mówko jeszcze o panu Mateo. Śpiewał on partję tenorową w *„Aidzie”* i śpiewał dos-

konale. Jest to naszym głębokim przekonaniem, że jeżeli pan Mateo po skończonym sezonie na dłuższy czas uda się do Włoch i odbędzie sumienne studja wokalne, może być pewnym, że zajmie wybitne stanowisko na scenie, jako tenor — jeżeli zaś puści się na bezdroża i po mniejszych scenach niemieckich śpiewać zacznie, zmarnuje głos i stanie się zwykłym śpiewakiem, a powtarzamy to szczerze, że byłaby to szkoda i dla niego, i dla sceny w ogóle.

Tyle tym razem o operze i o naszym teatrze.

N A D E S Ł A N E.

Jakich środków używać, aby się uchronić oszukaństwa!

Przy kupnie powszechnie ulubionych szwajcarskich pigulek **Rich. Brandta** przedewszystkiem należy zwracać uwagę, aby się znajdowało imię „Rich”. Prócz tego wszyscy zwolennicy pigulek szwajcarskich wiedzą, że każde pudełko jest opatrzone przepisem jak się ich używa, który znowu jest mocno przymocowany gumową lekką opaską; przy zakupie bierze się zatem ten sposób użycia i zaraz się każdy przekonana, czy na okrągłej **czzerwonej etykiecie** czarnymi literami na krzyżu są wyrazy aptekarza „Rich. Brandta szwajcarskie pigułki”. W środku czerwonego pola powinien się znajdować **biały krzyż**, oraz imię i nazwisko **Rich. Brandta**. Kto chce być zupełnie pewny, ten powinien wyciąć te wiązki z gazety i porównać przy kupnie! Cena **70 ct.** w w aptekach. (4156—12—10)

Ogłoszenia.

KOKSI KOKSI KOKSI!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opałowy do kuchni i pieców

polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct. w. a.

Podajemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchni do opalania koksami.

Podamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłączenie do opalania koksami przydatne; takowe można oglądać każdego czasu.

Wszelkie rozmówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Fabryka mebli giętych

Ignacego Fuchsa

w Krakowie przy ul. Poselskiej l. 20
Poleca własne wyroby wyplatanych krzesel, foteli i kanapek trzciną, oraz wielki wybór mebli giętych, podług najnowszego fasonu, posiada także i a składzie części składowe do tychże mebli i przyjmuje zużyte meble do wyplatania i odnawiania po bardzo umiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. (4248-10-1)

Generalne mycie.

(Z obrazu A. Roestel — podług fotografii monachijskiej.)

17 AU



Z trojga złego.

W salonie.



— Słyszałam, że idziesz za mąż. . .
 — Niestety, idę. . .
 — Jako niestety? . . .
 — Bo idę bez miłości, bez posagu i za wdowca. . .
 — Z tego wszystkiego, jeszcze najlepszy wdowiec. . .

— Hrabino, nie patrz tak na mnie. . .
 — Obawiasz się pan pożaru. . .
 — Właśnie — a nie mam się czem ratować, bom już dawną zoną. . .

Dodatek III. reklamowy i inseratowy do „Gońca“ i „Iskry“.

UWAGA. Dodatek ten drukuje się do dwóch numerów „Gońca“ i do dwóch numerów „Iskry“, razem do czterech numerów odrazu — reklamy więc i ogłoszenia w nim zawarte, liczą się za cztery razy.

Jedna z największych i najobficiej zaopatrzonych piwnic w Galicji, szczególnie w wina węgierskie, jest niezawodnie znana i sławna piwnica p. Kozłowskiego w Przemyślu. W piwnicy tej znajduje się kilkanaście tysięcy zbutelkowanego wina, nie licząc beczek i beczulek. P. Kozłowski posiada swoje własne piwnice na Węgrzech, gdzie, jako kupiec i polak, cieszy się powszechnym szacunkiem i uznaniem, tak, że wybierają go nawet na sędziego polubownego. Na wszystkich niemal wystawach otrzymał p. Kozłowski medale, a między innymi i w Hanowerze dyplom honorowy. Na wystawie krakowskiej, za wzorowe i racjonalne prowadzenie piwnicy, p. Kozłowski otrzymał również medal. Zastępcą firmy p. Kozłowskiego, jest p. Kula, człowiek fachowo uzdolniony, zamiłowany w zawodzie i bardzo pracowity.

Na wina tedy z piwnicy p. Kozłowskiego w Przemyślu pochodzące, zwracamy szczególną uwagę. (4279-4-4)

Ozujemy się w obowiązku zwrócić uwagę przejeżdżającej publiczności, na restaurację, w Dębicy, którą od dłuższego czasu prowadzi wzorowo na stacji kolejowej p. Spitz. Restauracja ta odznacza się nie tylko smaczną i zdrową kuchnią, ale ceny są tak przystępne, że nieraz dziwić się należy sumienności pana restauratora. Przytem posiada doskonałe wina, kawę, herbatę czysto i smacznie podane. Podnosimy dla tego ten fakt, że w ogóle podróżni skarżą się na restauracje kolejowe, a p. Spitz należy do tych rzadkich, dodatnich wyjątków. Tembardziej zwracamy uwagę na tę restaurację, że kiedy otwartą została linja z Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, przejeżdżająca publiczność zmuszona się tam dłuższy czas zatrzymywać może się smacznie i zdrowo posilić. (4277-4-4)

Nie tylko samym mieszkańcom Przemyśla, ale i podróżującym, a zatrzymującym się w tym ładnym mieście, polecić należy handel p. M. Kruga w rynku znajdujący się, w którym nie drogo, a smacznie i zdrowo posilić się można. Jestto zakład a la Hawelka urządzony, w którym głównym regulatorem z publicznością, jest rzetelność! W handlu p. Kruga, oprócz zwykłych towarów w zakres handlu korzennego wchodzących, znajdują się wyborne przekąski i wszelkie delikatesy, oraz doskonałe wódki, piwa, wina, likiery, porter i t. p. napitki — wszystko w najdoskonalszym gatunku, podane czysto, przy obsłudze rażnej i delikatnej. (4277-4-4)

W Przemyślu przy ulicy Franciszkańskiej znajduje się kawiarnia Siegfrieda Bodensteina, na którą zwraca się uwagę miejscowej i przejeżdżającej publiczności, gdyż jest to zakład porządny, w którym dobrze i nie drogo posilić się można. (4310-4)

W mieście naszym pani Józefa Trechlik otworzyła na ul. Rejtana 1. 7. (hotel Hoppena) na wielką skalę pralnię. Jest to zakład urządzony ze wszelkimi wymaganiem i w ten sposób, że wszystko co tylko wynalazki zastawęły do tego rodzaju pracy, w pralni pani Trechlik znajduje się. Sposób prania wszelkiego rodzaju bielizny, oraz przyborów mieszkalnych, jak firanki itp. uskuteczniany jest tak umiejętnie, że rzeczy wychodzą białe i czyste, a w praniu się nie niszczą. U nas we Lwowie brak było takiego zakładu, to też ze skwapliwością polecieć możemy publiczności pralnię p. Trechlik tembardziej, że właścicielka tego zakładu w swoim fachu zyskała sobie wielkie uznanie, klientelę i zaufanie. (4290-1-4)

Pracownia szewska **Letkiego** w BRODACH, poleca się Szan. Publiczności z doskonałą robotą i z wyborynym materiałem. — Ceny obawia umiarkowane. (4298-4)

SKŁAD WĘDLIN WARY WODY na Starych Brodach — poleca się z wyborynymi wyrobami masarskimi, po cenach bardzo umiarkowanych. (4299-4)

W Brzeżanach p. **MOSKWA** posiada **SKŁAD WĘDLIN** w Ratuszu. Wyroby masarskie i wszelkie delikatesy z tej pracowni pochodzące, przyrządzone czysto i zdrowo odznaczają się doskonałym smakiem, zyskały sobie powszechne pochwały i uznanie. Pan Moskwa rzetelnie prowadzi cały interes i zasłużył sobie tak w mieście, jak i w okolicy na ogólny szacunek, jako uczciwy obywatel i przemysłowiec. (4300-4)

We Lwowie przy ul. Kopernika 1. 54, znajduje się **Zakład lakierniczy p. KAROLA ŁOPATY**. Na zakład ten zwracamy szczególną uwagę Szan. Publiczności, gdyż jest on pierwszorzędnym i znakomicie wykonywa wszelkie roboty w zakres lakiernictwa wchodzące. Pan Karol Łopata jest fachowo uzdolniony, a w swojej specjalności jest prawdziwym mistrzem, przytem, jako człowiek i przemysłowiec rzetelny, zasługuje na zupełne zaufanie. (4301-4)

Zakład stolarski p. Stasińskiego w Krakowie na Szlaku 1. 30., zasługuje pod każdym względem na to, aby na niego zwrócić publiczną uwagę. Jestto fabryka stolarska w całym znaczeniu tego wyrazu pierwszorzędna, nie tylko, bowiem, rozporządza wielkim drzewnym materiałem, oraz odpowiednimi narzędziami, ale wykonanie wszelkich robót z tej fabryki pochodzących nie ustępuje najlepszym wyrobom z fabryk zagranicznych, i dziwić się należy tym, którzy mając w Krakowie taką fabrykę stolarską udają się do zagranicznych fabryk. Pan Stasiński za swe wyroby na wystawie krakowskiej otrzymał zaszczytne odznaczenie, ale jesteśmy pewni, że gdyby wyroby swoje posłał i na wystawę do Paryża, toby także zwrócił na siebie uwagę znawców. (4302-4)

Pracownia krawiecka p. **Leyko** w Mielcu poleca się miejscowej i okolicznej, Szan. Publiczności, nadmienając, że wszelkim wymaganiom czynić jest w stanie, tak pod względem materiału, jak i kroju oraz ostatniej mody, (4318-4)

Dr. Hille adwokat krajowy otworzył kancelarię w Przemyślu. (4312-4)

Panom podróżującym poleca się dobrą restaurację **Grünhuta** na dworcu kolejowym w Rozwadowie. (4312-4)

Denoszą z Niska, że piwo z tamtejszego browaru, który dzierżawi pan Amsteruszer co raz większy ma odbyt, gdyż rzeczywiście jest zdrowe i dobre. (4313-4)

W Tarnobrzegu piwowar pan **Kurzweil** wyrabia doskonałe piwo, o czem się miejscową i zamiejscową publiczność zawiadamia. (4314-4)

Zwraca się uwagę na wyroby masarskie pana **Piotrowskiego** w Tarnobrzegu, które są smaczne i zdrowe, a ceny bardzo umiarkowane. (4315-4)

W Mielcu **Woźniak** właściciel piekarni wyrabia doskonałe pieczywo — lepsze daleko, jak w wielu większych miastach. (4317-4)

Skład budulcowego drzewa w Tarnopolu w wielkiej obfitości i w dobrym gatunku poleca **Herzog**. (4303-4)

Restauracja **Ignacego Lichtiga** na dworcu kolejowym w Tarnopolu poleca się z dobrą, smaczną i zdrową kuchnią. (4304-4)

Pan **Metall** aptekarz w Podwołoczyskach objawwszy niedawno tamże aptekę urządził ją podług wszelkich najpostępowszych wymagań, zaopatrując we wszystko, co się tylko w aptece szczególnie na prowincji znajdować powinno i poleca się miejscowej i okolicznej publiczności. (4306-4)

W Zbarażu browar **Ronigera** wyrabia bardzo dobre i zdrowe piwo, o czem się zawiadamia miejscową i zamiejscową publiczność. (4306-4)

Garbarnia Poliska w Złoczowie wykonywa wszelkie roboty w zakres garbarstwa wchodzące podług wszelkich żądań i poleca się z doskonałą robotą. (4307-4)

Fabryka wody sodowej **Falbera** w Złoczowie ze wzorową czystością urządzona poleca doskonałą i zdrową sodową wodę. (4308-4)

Restauracja na dworcu kolejowym w Krasnem utrzymywana przez p. **Schmala** poleca się panom podróżnym z doskonałą i zdrową kuchnią, oraz z wszelkiego rodzaju doborowymi napojami. (4309-4)

P. Kopfer właścicielka kawiarni na ul. Czarneckiego w Przemyślu poleca Szan. Publiczności swoją kawiarnię przyzwoicie i czysto urządzoną, i zaopatrzoną we wszystko, co może służyć do wygody i posilku gościom. (4316-4)

LUFT

w Przemysłu przy ul. Franciszkańskiej

poleca największy skład mebli wszelkiego rodzaju, od najwykniejszych do najwykwintniejszych — po cenach bardzo umiarkowanych za gotówkę, lub na spłaty ratami.

Wszelkie zamówienia załatwiają się natychmiast. Roboty tapicerskie na żądanie we własnym magazynie starannie i gustownie wykonują się. (4283-4-12)

!Obuwie!

trwale, eleganckie, ciepłe i nieprzemakalne,

dla mężczyzn, pań i dzieci po najprzystępniejszych cenach nabyć można w pracowni obuwia Schnella w Przemysłu przy ul. Franciszkańskiej. Pracownia ta poleca własny wyrób obuwia, z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych, które oprócz trwałości i dobrego fasonu, nigdy nieprzemakają, ciepłe i wygodne, a ceny nadzwyczaj przystępne. Z poważaniem Schnell w Przemysłu, ul. Franciszkańska

Restauracja

KAROLA ZAKRZEWSKIEGO
ulica Wiślna l. 3. w Krakowie

Znana, jako należąca do najlepiej renomowanych, prowadzona za pełnie na sposób restauracji hotelowych pierwszorzędnych, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie gastronomicznym wchodzące, (do domów prywatnych podług umowy także z usługą).

Zobowiązań wywiązuje się jak najlepiej i sumiennie. Abonament miesięczny po cenie umiarkowanej.

wina wszelkiego gatunku

Piwo okocimskie marcowe, stałe świeże. Dla kolek towarzyskich zamkniętych, osobny pokój. Bulion własnego wyrobu po 3 zł. 40 ct. za kilo. Z poważaniem

Karol Zakrzewski
restaurator.

(4333-1-2)

Zmiana lokalu!

Znana od 10-ciu lat pracownia wszelkiego rodzaju sukien męskich **SEWERYNA WALIGÓRSKIEGO** we Lwowie.

przeniesioną została na ulicę Sykstuską l. 6.

Pracując przez dłuższy przeciąg czasu w pierwszorzędnych zakładach krawieckich tak w kraju jak i zagranicą i zaopatrzwszy magazyn swój w doborowe materiały berneńskie, francuskie, angielskie etc. jestem w stanie najwybredniejszym wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.

Wszelkie zamówienia na ubiory cywilne, urzędowe, wojskowe i dla Wieloletnich Księży, tudzież liberyjne, wykonuję na czas, wzdnie, gustownie, trwale i po umiarkowanych cenach.

Polecając się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z wysokim poważaniem

Seweryn Waligórski

SKŁAD WĘDLIN

WOHNA w Przemysłu

zaopatrzony ołfice we wszelkie wędliny i delikatesy masarskie poleca się z doskonałymi wyrobami nie ustępującymi wyrobom najgłośniejszych firm. Ceny umiarkowane. Podstawą handlu rzetelność. (4294-4-4)

Piekarnia L. Czyńskiego

w Przemysłu

zaszczycona dwukrotnie zakupem pieczywa do Cesarskiego stołu poleca Bułki i Chleb przedniej (4284-4-4d.) jakości.

J. Stadtfeld

(przedtem Dubs)

skład wodek i rosolisow we Lwowie ul. Kopernika l. 13. Własna rańnerja na Zniesieniu

Fabryka założona w 1819 r. Poleca doskonałe wódki i rosolisy, oraz wyborny rum. Wódki z tego składu pochodzące odznaczają się mocą i smakiem, a przytem nie zawierają żadnych przy mieszek szkodliwych zdrowiu. Na składzie znajdują się także wyborne nalewki, spirytus czysty, w większych ilościach, oraz prawdziwa żytniówka.

Ceny niższe, jak gdzieindziej. Za rzetelną miarę poręcza się. (4334-10-4)

N. Giżyński i Syn

w Tarnobrzegu

Handel towarów kolonialnych istniejący od roku 1850., poleca najlepszej jakości towary korzenne, najlepszą herbatę, wina, rumy, koniaki i wódki wszelkiego rodzaju, po cenach bardzo umiarkowanych, tudzież urządzony z komfortem pokój śniadaniowy, oraz dla przejezdnej publiczności bardzo wygodny, czysto i elegancko urządzony hotel z usługą uprzejmą i rzetelną. (4285-4-4)

Magazyn de Nouveaute W. KELLNERA w Przemysłu rynek l. 14 poleca w wielkim wyborze następujące wymienione artykuły po najniższych cenach: t. j. BIELIZNY MĘSKIE i DAMSKIE, BIELIZNY Dł. profesora JAEGERA męskie, damskie i dziecięce, KAFTANIKI DAMSKIE WŁÓCZKOWE i TRYKOTOWE, OBUWIE MĘSKIE, DAMSKIE i DZIECIĘCE i KALOSZE, ponczochoy, skarpetki, rękawiczki francuskie, deszczochrony, kołnierzyki, manszety i krawatki, albumy, pugilaresy, poromonetki wizytowe i piennężne, kufarki i torby podróżne, łyżki, noże i widelce.

Wszelkie przybory toaletowe. INSTRUMENTA MUZYCZNE tj. SKRZYPCE, FLETY, PIBOLLO i t. d. (4200 4-12)

OGŁOSZENIE!

Niżej podpisani mają zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyli w Przemysłu przy ulicy Franciszkańskiej nr 143

Skład komisowy

c. k. wiedeńskiej uprzyw. fabryki gotowych ubiorów Gustawa Wotlica i utrzymują na składzie gotowe ubiory męskie i dziecięce w najlepszym gatunku i według najnowszego fasonu.

Obstalunki podług miary wykontują się w przeciągu 48-godzin z największą starannością.

Tusząc sobie, że sprowadzeniem najlepszych i najgustowniejszych towarów, jakoteż nader umiarkowanymi cenami uzyskamy sobie łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności, kreślimy się z głębokim szacunkiem

A. i H. Wilczer

w Przemysłu przy ulicy Franciszkiej w hotelu pod Gwiazdą.

Skład towarów bławatnych Adolfa Horn

w Brzeżanach

poleca miejscowej i zamiejscowej Szan. Publiczności swój ołfice zaopatrzony magazyn we wszelkiego rodzaju towary, po cenach umiarkowanych. Zlecenia zamiejscowe wykonywa odwrotną pocztą. (4296-4-4)

W dniu 26go listopada b. r. otworzyłem dla P. T. łaskawej Publiczności

w Hotelu moim przy ulicy Krakowskiej l. 9.

OSOBNNE GABINETY

(Chambres séparées)

z całym urządzeniem kompletnem

Z wysokim poważaniem Ludwik Stadtmüller
Właściciel hotelu, restauracji i handlu win przy ul. Krakowskiej l. 9.

Zmiana lokalu.

P. T.

Z dniem 1. grudnia b. r. przeniosłem mój (w roku 1862 założony)

Handel towarów żelaznych i wyrobów mosiężnych pod firmą

ANTONI HALSKI

do lokalu przy placu Marjackim pod liczbę 9.

obok handlu lamp Wgo Ditmara)

o czem mam zaszczyt Szan. P. T. Publiczność zawiadomić, łącząc prośbę o zachowanie mię w łaskawej pamięci.

Z wysokim poważaniem Antoni Halski

Mam zaszczyt donieść szanownej publiczności, że 29. listopada br. otworzyłem

HANDEL wyrobów masarskich

we Lwowie ul. Halicka l. 11.

Mam na składzie następujące delikatesy: Szynki praskie bardzo delikatne, westalskie tak zwane: LachsRollszinken, zastępujące wędzonego łososa, hamburskie ozory wędzone, brunszwickie kiszki serwaletowe, gotajskie sardelowe i truflowe kiszki sztrasburskie tak zwane Gänselebertrüfelwurst, wyrównające sztrasburskim paszтетom, brunszwickie kiszki z ozolów, janauerskie, opolnerskie, szembergerskie, franfurckie kiełbaski. Wiedeńskie i drezdeńskie Wirsztie delikatne. Pomorskie pierśi gęsi. Mortadele i tp.

Obstalunki odsełam odwrotną pocztą bardzo punktualnie za zaliczką.

Z poważaniem

Wojciech Dydusiak.

JÓZEF KLIMEK

rękawicznik i baidarzysta we Lwowie. ul. Batorego l. 2.

poleca

wyroby bandażowe, aparata ortopedyczne, wyroby chirurgiczne i kauczukowe, przybory opatrunkowe do pielęgnowania chorych i wyroby rękawicznicze jako to: rękawiczki en tous cas, krawatki męskie wojskowe i cywilne, sakiewki na pieniądze. Przyjmuje oprawę poduszek, czapek i szelek.

Przyjmuje rękawiczki do prania i czyszczenia.

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.

Adres listów i telegramów:

(4287-1-4) Jozef Klimek, Lwów.

Handel papieru i przyborów szkolnych Felicyana Bajana

w Jarosławiu

poleca swój ołfice zaopatrzony skład ram do obrazów gotowych i w listwach jak również instrumentów muzycznych po cenach przystępnych.

Z Szacunkiem Felician Bajan

MAGAZYN BŁAWATNY

J. Szeiningera w Brzeżanach

posiada na składzie

wielki wybór towarów bławatnych po cenach bardzo przystępnych, z czem poleca się Szan. Publiczności. (4292-4-4)

Zygmunt Sternberg

we Lwowie, Rynek l. 11.

Utrzymuje na składzie mąkę z młyną parowego Bronisława H. Kaucha w Sokalu i hurtowny zapas wiktuałów tylko w celnym gatunku, po cenach umiarkowanych. (4293-st.)

Codziennie świeże drożdże, które odbiera wieczorem z kolei. — Na prowincję wysyła za zaliczką bez opłaty. Cenniki także gratis i franco.

Zakład zegarmistrzowski

JÓZEF KENNERA w Brzeżanach

posiada wielką ilość różnego rodzaju zegarów i zegarków, tak ściennych, jak i kieszonek. Podejmuje się wszelkich najbardziej skomplikowanych reperacji. Kęczy za doskonały materiał i rzetelne wykonanie. Ceny umiarkowane. (4297-4-4)

27krotnie premiuwana

PAROWA FABRYKA PIERNIKÓW, SUCHARKÓW i CIAST

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu.

Poleca: Pierniki na sztuki od 1 ct. do 8 ct. Pierniki w eleganckich paczkach od 5 ct. do 1 zlr. Pierniki królewskie po 20 ct. 1 zlr. 30 ct. i 2 zlr. Pierniki arcyksiażęce (Kudolfi) w eleganckich paczkach po 50 ct. Sucharki w kilku gatunkach. Biskwity na sposób angielskich wyrabiane, Alberty, Graham, Queen i t. p. Ciastka w rozlicznych gatunkach do kaw, herbaty i na deser. Biskwopty bardzo przednie. Biskwopty nadziewane. Figurki piernikowe ładnie ubierane po 2, 3, 4, 6, 7, 8 i 15 ct. Mikołajki po 4, 15, 25 i 50 ct. Abecadło kompletno z ciastek od A do Z, w pudełku 40 ct. Bałabuszki dla grzeszczących dzieci (kilkanaście gatunków smacznych ciastek) w eleganckich pudełkach po 1 zlr. 30 ct. Obwarzanki w buntach 25 sztuk za 10 ct.

Do nabycia: W sklepach własnych Lwów Halicka 8. Kraków Sukiennice 23. Praga Graber 14. Budapeszt Wiernergasse 3. Przemysł ul. Franciszkańska, oraz we wszystkich porządniejszych handlach korzennych gdzie jest adnośny plakat wywieszony. (4319-4-4)

Maurycy Bałaban, Lwów

PLAC MARJACKI

poleca skład płótna, stołowej bielej, chifonów, chustek do nosa, pończoch, skarpetek saionowych, koszul, krawatek, rękawiczek, parasolek i deszczochronów i wiele innych artykułów po bardzo przystępnych cenach. (4080--st.)